



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPÆ

**FAE Policy Paper
nr 2/2013**

Michał Jarocki

Morze Południowochińskie w strategicznej rywalizacji Indii i Chin



Polityka morską Indii w dużej mierze ogranicza się do basenu Oceanu Indyjskiego. Akwen ten, ze względu na usytuowanie geograficzne państwa, stanowi naturalne centrum zainteresowania operacyjnego indyjskiej marynarki wojennej. Zdecydowanie mniej ważne znaczenie, z punktu widzenia bezpośrednich interesów strategicznych tego państwa, posiada dla New Delhi Morze Południowochińskie. Akwen ten jest jednak traktowany przez indyjskie czynniki polityczne jako obszar potencjalnego zainteresowania i nieustannej obserwacji. Głównym powodem tego stanu rzeczy jest jednak szeroko pojęta rywalizacja strategiczna Indii z Chińską Republiką Ludową.

Ze względu na położenie geograficzne, a także możliwość bezpośredniego zagrożenia interesom strategicznym ChRL, Ocean Indyjski jest i przed długi czas będzie pozostawał centrum zainteresowania operacyjnego marynarki wojennej Indii. Odwrotnie proporcjonalnie do znaczenia Morza Południowochińskiego, na obszarze którego aktywność polityczno-wojskowa New Delhi przejawia się bardziej w postaci współpracy z wybranymi państwami regionu oraz górnolotnymi deklaracjami politycznymi, nie niosącymi za sobą większego i bardziej konkretnego skutku.

Powyższe działania realizowane są przy wykorzystaniu szeregu narzędzi, w większości polityczno-wojskowych, z których najważniejsze mają związek z zagrożeniami dla systemu bezpieczeństwa regionu. New Delhi od lat wspiera państwa basenu Morza Południowochińskiego w zwalczaniu zjawiska piractwa morskiego oraz regionalnych organizacji terrorystycznych. Ponadto indyjskie władze starają się nawiązywać i rozwijać stosunki polityczne z wybranymi podmiotami, zacieśniając z nimi współpracę w wybranych przez siebie dziedzinach, a z drugiej zwiększając wpływy w regionie, znajdującym się pod nieoficjalną kontrolą dominujących politycznie i wojskowo Chin.

Powyższe działania zmierzają do osiągnięcia kilku strategicznych celów. Pierwszym z nich jest umocnienie przez Indie ich wpływów polityczno-wojskowych w regionie, do tej pory nieformalnie zdominowanym przez ChRL. W ten sposób New Delhi może udać się ograniczyć, przynajmniej do pewnego stopnia, wpływy Pekinu na omawianym obszarze. Co za tym idzie, chińskie czynniki polityczne zostaną zmuszone do zaangażowania większych niż do tej pory sił,



w celu odpowiedniej reakcji na aktywność Indii w regionie. W ten sposób indyjskim władzom uda się osiągnąć kolejny cel, jakim jest ograniczenie środków działania, jakimi ChRL może dysponować w kontekście realizacji swej strategii wobec Oceanu Indyjskiego.

Przedstawiona powyżej w sposób wyjątkowo skrótowy analiza roli Morza Południowochińskiego w polityce regionalnej Indii, zostanie następnie poddana ocenie w kontekście wypowiedzi jednego z najważniejszych indyjskich wojskowych odnoszącej się do zaangażowania New Delhi w wydarzenia zachodzące na wspomnianym akwenie. Chodzi o deklarację adm. Devendra Kumar Joshi, głównodowodzącego indyjską marynarką wojenną, który zapowiedział, że jego kraj nie zawaha się przed wprowadzeniem na wody Morza Południowochińskiego własnych okrętów wojennych. Do takiego wydarzenia miałyby dojść w sytuacji zagrożenia interesów strategicznych New Delhi na omawianym obszarze. Wypowiedź ta stoi w jawnej sprzeczności ze słowami jego poprzednika, które jeszcze w sierpniu 2012 roku zapowiedział ograniczenie zaangażowania operacyjnego indyjskich okrętów wojennych jedynie do basenu Oceanu Indyjskiego. Jak więc rozumieć słowa adm. Joshi i co było ich podstawą?

Uwarunkowania

Wydarzenia w regionie Morza Południowochińskiego nabrały w ostatnim czasie wyjątkowego tempa. I tak już mocno zaognione, stosunki pomiędzy poszczególnymi państwami obszaru a ChRL zostały jeszcze bardziej zaostrene. Jednym z powodów tego stanu rzeczy jest drobna, jakby się to mogło wydawać, zmiana wizualna wprowadzona do paszportów obywateli ChRL. Od kilku miesięcy bowiem dokumenty te są wydawane wraz z wrysowaną nową wersją mapy chińskiego terytorium. Owa wersja wprowadza o tyle odważne, co kontrowersyjne zmiany. Według przedstawionego na niej stanu rzeczy, pod kontrolą Pekinu znajduje się, poza obszarem Chin kontynentalnych, także Tajwan oraz sporne archipelagi wysp Spratly i Paracelskich.

Taki stan rzeczy wprowadza sporo zamieszania na poziomie politycznych relacji pomiędzy Pekinem a pozostałymi państwami regionu. Wiele z nich, w tym m.in. Wietnam czy Tajwan, zdążyły już wystosować oficjalne noty protestacyjne, w których krytykują nowy wzór mapy, znajdujący się w chińskich paszportach. Zdaniem wielu komentatorów ta skromna modyfikacja jest niczym innym, jak z jednej stron czystym manifestem politycznym, z drugiej zaś niebezpiecznym precedensem. Stwarza to bowiem sytuację, w której służby

imigracyjne/celne państw przyjmujących muszą każdorazowo stemplować obywatelom ChRL wjeżdżającym na ich terytorium paszporty z nowymi wzorami mapy. *De facto* może to oznaczać pośrednie, dorozumiane uznawanie przez władze w Hanoi czy Tajpej nowych chińskich dokumentów, przedstawiających kontestowany przez nie podział polityczny regionu.

Drugim nie mniej kontrowersyjnym zdarzeniem, do jakiego doszło w ostatnim czasie, było nadanie nowych uprawnień władzom południowej prowincji ChRL, Hanjan. Według wprowadzonych niedawno w życie przepisów, służby morskie tej jednostki administracyjnej mają prawo do zatrzymywania i przeszukiwania wszystkich obcych statków, płynących wodami będącymi elementem roszczeń terytorialnych Pekinu, a więc również wodami okalającymi wspomniane archipelagi. Rozporządzenie to stwarza jednostkom chińskiej straży przybrzeżnej możliwość wstrzymywania częściowo ruchu morskiego na interesujących je wodach, co w ostateczności mogłoby – chociaż nie musi – doprowadzić do niebezpiecznych zjawisk celowego blokowania akwenu dla jednostek płynących pod banderami konkretnych państw.

Nowe uprawnienia chińskiej straży przybrzeżnej stały się podstawą otwartej i głośniejszej krytyki wobec Pekinu już nie tylko ze strony państw regionu, ale także podmiotów trzecich. Przedstawiciel Stowarzyszenie Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN) określił działania Pekinu jako sprzeczne z prawem międzynarodowym i godzące w postanowienia Konwencji Narodów Zjednoczonych o Prawie Morza z 1982 roku. Waszyngton z kolei wystosował do władz ChRL oficjalne zapytanie i prośbę o wyjaśnienie motywów i podstaw prawnych swoich działań. Ostrzej zareagowały Indie, których odpowiedź zawarta była we wspomnianych słowach adm. Joshi.

Kolejnym czynnikiem wpływającym na ostatnie – werbalne – decyzje indyjskiego dowództwa wojskowego z pewnością był też fakt przyjęcia do służby pierwszego chińskiego lotniskowca. *Shi Lang* został włączony w struktury marynarki wojennej ChRL na początku listopada, a kilka tygodni temu na jego pokładzie wylądował pierwszy wojskowy samolot: myśliwiec pokładowy J-15. Fakt ten odbił się szerokim echem we wszystkich światowych mediach i z pewnością nie uszedł też uwadze New Delhi. Tym bardziej, że Indie borykają się w ostatnim czasie z problemami związanymi z realizacją własnego programu lotniskowcowego.



Morze Południowochińskie w strategicznej rywalizacji Indii i Chin

FAE Policy Paper nr 2/2013
Michał Jarocki

Docelowo indyjska flota ma dysponować trzema jednostkami tej klasy. Jedną, odkupioną od Rosji, w postaci przyszłego INS *Vikramaditya* (ex *Admiral Gorszkow*) oraz dwóch okrętów rodzimej konstrukcji: INS *Vikrant*, i INS *Vishal*.

INS *Vikramaditya*, który miał zostać przekazany Hindusom 4 grudnia br., poczeka na tą uroczystość co najmniej rok. Wszystko z powodu awarii układu napędowego, do jakiej doszło w ostatnich miesiącach w czasie testów morskich. Pozostałe dwa z kolei zaliczają kolejne, liczone w latach, opóźnienia w procesie konstrukcji (na chwilę obecną pierwszy z nich ma zostać włączony do służby w okolicach 2018 roku). Co więcej, Indie zaczęły rozważać w ostatnich czasie dosyć spore przeprojektowanie INS *Vishal*, co może – chociaż nie musi – doprowadzić do jeszcze większego wydłużenia procesu jego budowy. Wobec tak przedstawionej sytuacji Indie pozostają z tylko jednym i to dosyć już wiekowym lotniskowcem: ex-brytyjskim INS *Viraat* o wyporności pełnej 28 700 t i mającym za sobą łącznie 53 lata służby.

Należy pamiętać także, że Indie – pomimo geograficznego odgródzenia od basenu Morza Południowochińskiego – od dawna pozostają aktywnym, chociaż nie pierwszorzędym, aktorem w regionie. Wszystko za sprawą współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa z państwami takimi jak Wietnam, Malesja czy Indonezja. Współpraca ta najlepiej dostrzegalna jest w zakresie zwalczania zjawiska piractwa morskiego oraz terroryzmu. W tym celu New Delhi w sposób jak najbardziej zrozumiały wykorzystuje możliwości, jakie daje jej fakt obecności wojskowej tuż u granicy omawianego akwenu.

Ta obecność rozumiana jest przez pryzmat utrzymywania – a w ostatnich latach także i rozbudowy – dowództwa połączonego Andamanów i Nikobarów. Znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie Cieśniny Malakka archipelagi są miejscem stacjonowania jednostek ze wszystkich trzech rodzajów indyjskich sił zbrojnych. A według planów rozbudowy dowództwa, w przyszłości ma na nim stacjonować m.in. pierwsza stała eskadra samolotów myśliwskich. Wykorzystanie tego potencjału pozwala Indiom na rozwijanie współpracy ze wspomnianymi państwami, kreując je jednocześnie na pewnego i przewidywalnego partnera (oraz sojusznika), a co najważniejsze, także akceptowalną alternatywę dla zapędów politycznych ChRL względem omawianego obszaru.

W tym kontekście deklaracja adm. Joshi mogłaby zostać potraktowana przez wspomniane państwa jako swoista deklaracja pomocy w sytuacji, gdyby polityka regionalna ChRL w dalszym



Morze Południowochińskie w strategicznej rywalizacji Indii i Chin

FAE Policy Paper nr 2/2013
Michał Jarocki

ciągu stawał się coraz bardziej aserwtywna. Nie jest to co prawda pomoc bezinteresowna, a wyrażana dbaniem o własne interesy (ten interes to m.in. udział indyjskich przedsiębiorstw energetycznych, zaangażowanych w proces wydobywania ropy naftowej u wybrzeży Wietnamu). Nie zmienia to jednak faktu, że wobec niezaprzeczalnej dominacji politycznej i wojskowej (kwestia ekonomiczna ma w tym przypadku mniejsze znaczenie) ChRL nad pozostałymi państwami regionu, pomoc nie mniej silnego sojusznika w postaci Indii może mieć ogromne znaczenie z perspektywy elit politycznych Wietnamu, Tajwanu czy Malezji. Nawet jeżeli pomoc ta wyrażana jest tylko (przynajmniej na razie) w formie werbalnej, bez większego przełożenia na stan rzeczywisty, wytwarza to we wspomnianych państwach pożądane z punktu widzenia New Delhi poczucie zaufania i pozytywne wrażenie polityczne.

Cele

Jednym z podstawowych celów deklaracji, która padła z ust adm. Joshi, była konieczność wystosowania wyraźnej odpowiedzi na ostatnie zachowania polityczne Pekinu. Wspomniane kwestie zmodyfikowania wyglądu chińskich paszportów oraz nowych uprawnień przyznanych straży przybrzeżnej stanowiły na tyle wyraźne zmanifestowanie woli politycznej ChRL, że Indie będące *nomen omen* jej rywalem strategicznym, a jednocześnie państwem żywo zainteresowanym przebiegiem wydarzeń w regionie Morza Południowochińskiego, nie mogły pozostawić ich bez żadnej odpowiedzi. Budowana przez New Delhi w ostatnich latach pozycja „akceptowalnej alternatywy” dla Pekinu oraz swoistej opoki w oczach władz państw takich jak Wietnam, Malezja czy Tajwan, wymusiły na indyjskich władzach wystosowanie odpowiedniej reakcji.

W tym kontekście deklaracja adm. Joshi stanowi nie tyle wyraz rzeczywistej woli większego niż dotychczas zaangażowania indyjskich czynników wojskowych na basenie Morza Południowochińskiego, co jasne przesłanie skierowane do Pekinu o tym, że region ten stanowi obszar wyraźnego zainteresowania Indii. Co więcej, zainteresowania na tyle istotnego, że New Delhi nie zamierza pozostawiać chińskich działań bez odpowiedzi, nawet jeżeli miałyby ona być póki co czysto werbalna i mało realna. Innymi słowy Indie, chcąc utrzymać dotychczasową linię polityczną wobec regionu, musiały zdobyć się na reakcję wobec ostatnich posunięć Pekinu. Reakcję, co naturalne, proporcjonalną do swojego obecnego i oficjalnego stopnia zaangażowania



polityczno-wojskowego w wydarzenia w regionie, jako państwa dostrzegającego w nim swoje interesy, ale w kontekście rzeczywistego i namacalnego działania trzymającego się z dala od pierwszej „linii frontu”.

Dodatkowym celem deklaracji adm. Joshi była z pewnością chęć pokazania ChRL oraz pozostałym państwom regionu, że New Delhi, pomimo swojego zaangażowania polityczno-wojskowego na wielu „odcinkach frontu”, posiada pełny ogłęd sytuacji i świadomość stanu rzeczy na basenie Morza Południowochińskiego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że omawiany obszar nie jest z punktu widzenia Indii tak samo priorytetowy, jak Ocean Indyjski czy chociażby Morze Arabskie. Nie zmienia to jednak faktu, że zachodzące na nim wydarzenia, a zwłaszcza te mające związek z trwającymi sporami terytorialnymi, pozostają w bezpośredniej styczności ze strategicznymi interesami państwa indyjskiego. W takiej sytuacji, brak bezpośredniego zaangażowania w regionie rekompensowany jest stałą obserwacją i analizą zarówno samego obszaru, jak i zachodzących na jego terenie wydarzeń.

Obserwacje te stanowią następnie podstawę konkretnych działań, podejmowanych przez New Delhi. Działania takie, rozumiane w kontekście indyjskiego interesu strategicznego, mierzone są naturalnie co do siły ich oddziaływania, a także konsekwencji, jakie mogą ze sobą nieść. Nie bez znaczenia pozostaje również kwestia potwierdzenia roli, jaką Indie odgrywają w regionalnym systemie bezpieczeństwa. Pomimo wykorzystywania większości środków politycznych i wojskowych na wodach Oceanu Indyjskiego, basen Morza Południowochińskiego pozostaje jednym z kluczowych odcinków realizowanej przez New Delhi polityki zagranicznej. Mając tego świadomość, indyjskie władze nie wahają się przed zaangażowaniem odpowiednich narzędzi w celu ochrony oraz realizacji swych strategicznych interesów na omawianym obszarze. Deklaracja adm. Joshi miała być wyraźnym sygnałem wysłanym nie tylko ChRL, ale także wszystkim pozostałym państwom regionu (oraz podmiotom trzecim, podobnie jak Indie zaangażowanym w mające tam miejsce wydarzenia), że New Delhi pozostaje istotnym elementem regionalnego systemu bezpieczeństwa.

Narzędzia

Analizując znaczenie deklaracji adm. Joshi, warto zastanowić się przy wykorzystaniu jakich narzędzi Indie mogłyby wcielić w życie słowa wojskowego. Wydaje się, że idealnym

rozwiązaniem byłoby dysponowanie przez New Delhi odpowiednim argumentem nacisku wojskowego, np. w postaci grupy lotniskowcowa. Idąc śladem USA, indyjskie władze mogłyby zdecydować się na jawną manifestację siły oraz niezadowolenia z ostatnich posunięć politycznych ChRL, wysyłając na wody Morza Południowochińskiego zespół lotniskowcowy. Oficjalnym argumentem mogłaby być naturalnie seria kurtuazyjnych wizyt indyjskiego okrętu i jego eskorty w państwach sojusznicych. Rzeczywisty cel tego wydarzenia nie stanowiłby oczywiście dla nikogo niewiadomej.

Takie rozwiązanie jest jednak niemożliwe. Głównie ze względu na wspomniane problemy w realizacji indyjskiego programu lotniskowcowego oraz relatywnie niski potencjał operacyjny INS *Viraat*. Ponadto, wydaje się niemal pewnym, że wysłanie okrętu tej klasy (wraz z jednostkami mu towarzyszącymi), stanowiłoby zbyt wyraźny przerost formy nad treścią. Odpowiednią reakcją na ostatnie decyzje polityczne Pekinu nie może bowiem być wysłanie w rejon zainteresowania obydwu stron praktycznie rzecz biorąc trzonu indyjskiej marynarki wojennej. Takie posunięcie mogłoby jedynie doprowadzić do niechcianego zaostrzenia całego konfliktu i zostać zinterpretowane przez ChRL nie jako standardowa odpowiedź Indii na ostatnie decyzje polityczne Chin, a jako typowa i nieakceptowana przez chińskie władze demonstracja siły.

Z tego samego względu nieodpowiednim ruchem mogłaby okazać się, już bardziej realna, decyzja o wysłaniu w region zespołu większych okrętów wojennych, takich jak niszczyciele lub fregaty. Takie zachowanie mogłoby zostać uznane przez ChRL, podobnie jak w przypadku teoretycznego lotniskowca, za zbyt dużą demonstrację siły. Zwłaszcza w stosunku do regionu, który nie stanowi przecież pierwszorzędnego obszaru zainteresowania New Delhi.

Wobec tego o wiele rozsądniejszym, a w dłuższej perspektywie czasowej także i bardziej prawdopodobnym, wydaje się wysłanie w rejon Morza Południowochińskiego okrętów o mniejszym tonażu, takich jak np. korweta lub też patrolowiec. Takie zachowanie stanowiłoby z jednej strony racjonalną i adekwatną do sytuacji odpowiedź Indii wobec ostatnich działań ChRL, a jednocześnie mogłoby zostać zinterpretowane przez część społeczności międzynarodowej nie tyle jako wizyta kurtuazyjna w państwach sojusznicych, co element prowadzonych przez Indie działań związanych ze zwalczaniem działających w regionie grup pirackich czy terrorystycznych.



Morze Południowochińskie w strategicznej rywalizacji Indii i Chin

FAE Policy Paper nr 2/2013
Michał Jarocki

Zwłaszcza jeżeli na omawiany obszar zostałyby wysłana jednostka na stałe przypisana do dowództwa połączonego Andamanów i Nikobarów.

Innym z możliwych sposobów realizacji indyjskich interesów na basenie Morza Południowochińskiego jest kontynuacja współpracy z państwami regionu w dziedzinie bezpieczeństwa. Sytuacja taka stwarza New Delhi rzadką możliwość otwartego wykorzystania własnego potencjału bojowego – oficjalnie – w imię wspólnego interesu jakim jest eliminacja niepożądanych zjawisk występujących na danym akwenie.

W dłuższej perspektywie czasowej pozwoli to Hindusom na wypracowanie pozycji silnego gracza w dziedzinie bezpieczeństwa regionalnego, którego obecność i aktywność wojskowa w regionie nie będzie stanowiła zagrożenia dla suwerenności obecnych na nim państw. Co więcej, aktywność taka będzie wręcz pożądana, bowiem będzie z jednej strony gwarantowała pomoc w zwalczaniu wspólnego zagrożenia, a z drugiej stanowić może element rozgrywki regionalnej, toczonej przez wspomniane podmioty z ChRL.

Jeszcze innym, choć z całą pewnością nie mniej sukcesywnym narzędziem, może okazać się dalsza rozbudowa potencjału operacyjnego wspomnianego dowództwa połączonego Andamanów i Nikobarów. Temat ten z pewnością wymaga odrębnej, szczegółowej analizy. Z tego względu na potrzeby niniejszego opracowania wystarczy wspomnieć, że fakt dysponowania przez Indie silnym, trzykomponentowym dowództwem tuż u wejścia do Cieśniny Malakka, stanowi ogromny atut w prowadzonej przez New Delhi rozgrywce z ChRL. Możliwości, jakie stwarza obecność indyjskiej floty w stosunku do zapotrzebowania regionu, tj. potrzeby zwalczania zjawiska piractwa i terroryzmu, współpracy z Malezją czy Indonezją, podnoszenia potencjału operacyjnego ich własnych flot oraz zwyczajnego utrzymywania stałej obecności wojskowej w regionie, są czynnikami nie do przecenienia w toczącej się obecnie rywalizacji strategicznej.

Wnioski

Deklaracja adm. Joshi stanowiła typową, aczkolwiek wymuszoną chwilą, odpowiedź w stosunku do ostatnich wydarzeń w basenie Morza Południowochińskiego. Pomimo jej bezpośredniego przekazu, dotyczącego możliwości wejścia indyjskich okrętów wojennych na wody akwenu, poważniejszych działań związanych z implementacją tych zapowiedzi nie należy



Morze Południowochińskie w strategicznej rywalizacji Indii i Chin
FAE Policy Paper nr 2/2013
Michał Jarocki

się spodziewać. Nie są one bowiem w interesie Indii, głównie ze względu na potencjalne konsekwencje.

Wypowiedź głównodowodzącego indyjską marynarką wojenną stanowi zapowiedź intensyfikacji działań związanych z wykorzystaniem regionalnego środowiska bezpieczeństwa oraz państw stojących w opozycji do ChRL. Przydatne w tym kontekście będą z pewnością dotychczasowe doświadczenia płynące z tego typu działań, a także fakt obecności indyjskiego dowództwa wojskowego w bezpośredniej styczności z obszarem Morza Południowochińskiego. Symptomatycznym jest w tym przypadku m.in. fakt rozbudowy indyjskiej instalacji wojskowej na wyspach archipelagów Andamanów i Nikobarów.

W związku z powyższym należy spodziewać się prób wykorzystania, do realizacji własnych interesów, potencjałów flot państw regionu. Działania te mogą przybierać różną formę, wszystkie jednak będą nastawione na podnoszenie zdolności operacyjnych jednostek bojowych wybranych podmiotów państwowych oraz zwiększanie ich świadomości sytuacyjnej. Bezpośrednio działania te mają na celu poprawę poziomu bezpieczeństwa w regionie. Nieformalnie jednak ich celem jest wytworzenie środowiska współpracy i zaufania pomiędzy Indiami i regionalnymi sojusznikami, jako elementu szerszej rywalizacji z ChRL.

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*

Kontakt

**Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa, Polska

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax: +48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

FAE Policy Paper nr 2/2013

**Morze Południowochińskie w
strategicznej rywalizacji Indii i Chin**

Autor: Michał Jarocki

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*, analityk i publicysta.

Współpracownik miesięcznika „Stosunki Międzynarodowe” oraz portalu „Polityka Wschodnia”.



Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.